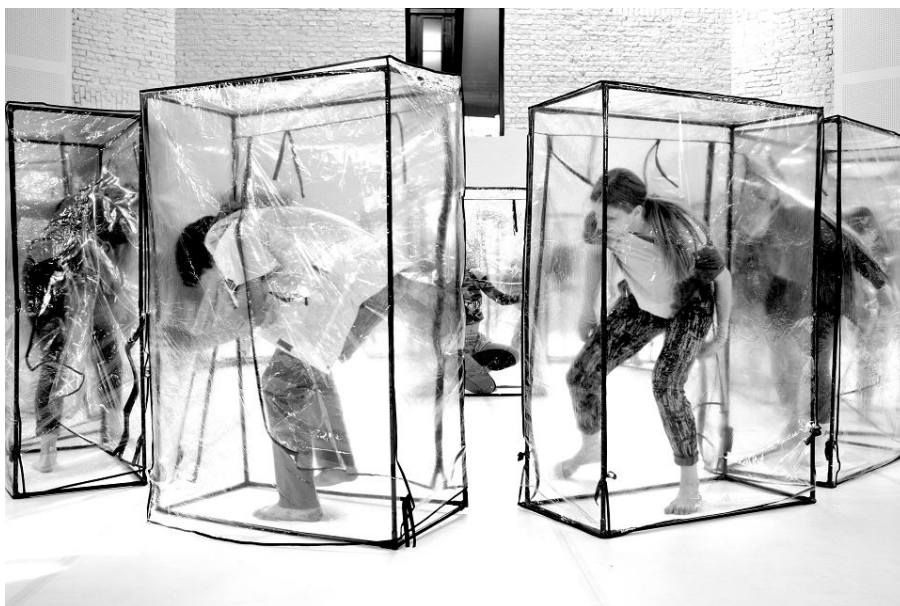


malta festival

Polski Teatr Tańca o śmierci i bliskości w pandemii. Ten spektakl trzeba zobaczyć

Marta Kaźmierska 22 czerwca 2021 | 20:09



Scena z próby (fot. Andrzej Grabowski)

Przed wejściem na spektakl widzów witają tancerze w foliowych namiotach w kształcie prostopadłościanów. W upale niedzielnego i poniedziałkowego popołudnia – kiedy odbyły się dwie premiery – tej dodatkowej warstwy zabierającej tlen można było artystom tylko współczuć.



Czytaj także:

Polski Teatr Tańca, czyli rodzina na swoim. Ta siedziba im się po prostu należała

Foliowe domki „grają” też przez pierwszych kilkanaście minut spektaklu. Tancerze, łączący się w pary, mogą się przez nie bez obaw całować, stać obok siebie bez zachowania bezpiecznego dystansu.

Albo izolować tych, którzy w tej opowieści wcielają się w role jednostek niebezpiecznych dla większości. Przezroczyste namioty mają też do „zagrania” zaskakującą rolę w finale. Jaką – warto przekonać się samemu.

Karnawał po lockdownach też tu jest

Wielu widzów na premierę mogła ściągnąć ciekawość nowego miejsca – siedziba Polskiego Teatru Tańca otworzyła się zaledwie kilka tygodni temu. I trzeba przyznać – robi imponujące wrażenie. Ale warto tu przyjść również po to, żeby na scenie zobaczyć niezwykłą energię tancerzy. „Romeos&Julias Unplagued. Traumstadt” to spektakl bardzo dynamicznie zagrany. Chwilami na granicy akrobatycznej brawury. Scena balkonowa rozgrywa się tu przy kilkumetrowej jeżdżącej platformie, a także na niej. Czas karnawału, przywodzący na myśl kolejne „odmrożenia” po kolejnych lockdownach, to niezwykle kalejdoskop bajkowych postaci.

Z dżungli emocji, płodozmianu kostiumów, z granej na żywo transowej muzyki, a nawet zapachów, które biją ze sceny, po krzyku, który rozlega się w finale, na końcu zostaje w głowie przejmująca cisza.

7 i 8 lipca Polski Teatr Tańca i Bodytalk **zagrają swój najnowszy spektakl w Berlinie. 15 lipca – w Dusseldorfie.**

■ INNE
